

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

79 lat

Wtorek, 11.08.2026

ROZMOWA

Marek Belka, były premier, były szef NBP: Wejście do strefy euro stało się w Polsce tematem tabu. Tylko potężny kryzys gospodarczy mógłby wpłynąć na zmianę nastawienia Polaków do euro

WAKACJE

Nieudany urlop?

Dyrektor hotelu radzi, jak skutecznie reklamować nieudany pobyt i bez zbędnych scen

Z naszych stron

Tymczasowa hala przylotów w Porcie Lotniczym Szczecin Goleniów gotowa – Str. 5



Z naszych stron

Radni Polic nie zgodzili się na wygaszenie mandatu Wojciecha Dudka

– Str. 3

Z naszych stron

Tour de Pologne był wyjątkowy. Kolarzom kibicowaliśmy na Pomorzu Zachodnim

– Str. 16



FOT. PAP/ART SERVICE

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV



Znad morza

Mieszkańcy Świnoujścia mają dość mew. Prezydent rozpoczęła z nimi „negocjacje”

Mariusz Parkitny

W mieście położonym nad morzem niektórym przeszkadzają mewy. Jedni skarżą się na ich krzyk, inni na zabrudzone balkony, rozrzucone śmieci i coraz śmielsze zachowanie ptaków. Dyskusja zrobiła się na tyle gorąca, że prezydent Świnoujścia Joanna Agatowska postanowiła zareagować. Najpierw żartem, a chwilę później już całkiem poważnie.

– Po ostatnich dyskusjach na Facebooku postanowiłam podjąć negocjacje z mewami. Rozmowy były trudne. Mewy twardo broniły swojego stanowiska, ale pojawiło się światło w tunelu. Być może już wkrótce zapanuje cisza i porządek – oświadczyła prezydent Świnoujścia.

Żart był jednak tylko wstępem do zapowiedzi miejskiej akcji edukacyjnej. Jak wynika z internetowych dyskusji, skrzydlaci mieszkańcy kurortu mają zarówno zdecydowanych obrońców, jak i równie stanowczych przeciwników. Jedni przekonują, że krzyk mew jest nieodłącznym elementem życia nad Bałtykiem.

– Mewy to największa atrakcja Świnoujścia. Kocham mewy i ich krzyki – napisała jedna z mieszkanki.

Inni widzą jednak sprawę zupełnie inaczej. Skargi na mewy nie są w Świnoujściu niczym nowym. Już przed laty jedna z mieszkanki opisywała, że ptaki zakładają gniazda na dachach i od czwartej rano „dą się niemiłosiernie”, przez co nie pamięta, kiedy ostatnio się wyspała. W innych komentarzach mieszkańcy narzekali na odchody na balkonach i elewacjach, brudne pranie

oraz ataki ptaków broniących gniazd.

– W gorącą noc nie pośpisz przy otwartym oknie, bo non stop drą się te ptaszyska – pisze jeden z internautów.

Inna osoba skarżyła się, że mimo zamkniętych okien mewy nie pozwalają spać, a balkon trzeba codziennie czyścić. Podobne głosy pojawiają się w lokalnych dyskusjach od wielu lat.

Mieszkańcy zwracają również uwagę, że ptaki rozrywają worki, wyciągają jedzenie ze śmietników i rozrzucają odpady. Niektórzy określają mewy nawet mianem „ulicznych gangów”, które działają w grupach i metodycznie przeszukują śmieci. Pojawiały się też relacje o mewach agresywnie broniących gniazd oraz próbujących odbierać ludziom jedzenie. Są nawet przypadki, że ptaki

porywają trzymane w rękach kanapki, czy posiłki ze stołów na balkonach czy restauracyjnych ogródkach.

Prezydent Joanna Agatowska podkreśla jednak, że możliwości samorządu są ograniczone. Mewy i wiele innych gatunków ptaków podlegają ochronie. Miasto nie może więc samodzielnie ograniczać ich populacji ani ingerować w miejsca lęgowe. Także montowanie kolców, linek i siatek na dachach należy do właścicieli oraz zarządców budynków, czyli m.in. wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych.

Zdaniem prezydent jednym z głównych powodów, dla których ptaki coraz śmielej wkraczają na osiedla, jest łatwy dostęp do jedzenia.

Dokończenie strona 5

Z naszych stron

Praca po „50” może się opłacać. Na jakie wsparcie możemy liczyć?

Coraz więcej osób po osiągnięciu 50 lat lub wieku emerytalnego pozostaje aktywnych zawodowo. Dłuższa praca to nie tylko wyższa emerytura – Str. 4

CBA kontroluje przyznawanie funduszy popowodziowych. To odpowiedź na zarzuty o nieprawidłowościach – Str. 6

Książka „Prowadź swój pług przez kości umarłych” Olgi Tokarczuk znalazła się na liście 50 książek wszech czasów – Str. 8

POLECAMY

JUTRO: Zaskakujące fakty o leworęczności CZWARTEK: Trzecia wojna, która nie wybuchła

11.08.2026

Wtorek

Dziś imieniny: Aleksandra, Klary, Telimeny, Włodzimierza
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Tomasz Rusek:

Kamizelka naprawdę wychodzi taniej

publicysta

Wakacje rządzą się swoimi prawami. Jednym z nich jest to, że zewsząd atakują nas... zdjęcia bliższych i dalszych znajomych - a nawet obcych ludzi - pływających w kajakach czy na popularnych od trzech sezonów SUP-ach. Dzięki temu można zauważyć, jak wielu ludzi ma... gdzieś zasady bezpieczeństwa.

A te są proste: ilu ludzi na pokładzie - tyle kamizelek asekuracyjnych. A dzieciaki mają je mieć na sobie. Tymczasem często ludzie wypływają na środek jeziora z jedną kamizelką wciśniętą gdzieś pod tyłek (serio) albo bez żadnej. Niedawno, będąc nad jeziorem, widziałem faceta, który zapakował na SUP-a troje dzieci w wieku mniej więcej 4-7 lat i popłynął z nimi jakieś 150 metrów od brzegu. Sam robił za „silnik” i płynął za SUP-em. Dodam, że nie miał ani kamizelki, ani bojki „pamelki”.

Oczywiście potrafię sobie wyobrazić, że gość jest 13-krotnym medalistą olimpijskim w pływaniu i ma dwa rekordy świata w nurkowaniu bez aparatu powietrznego, ale nawet taki mistrz nie ogarnąłby trójki dzieciaków, które w tym samym momencie wpadłyby do wody.

Jednocześnie paradoks polega na tym, że ludzie obcy z wodą zazwyczaj doskonale wiedzą, że bojka/kamizelka to absolutnie podstawowe wyposażenie człowieka, który bawi się w jeziorze. Niczego nie ujmuje, nie jest wstydem, jest po prostu wyposażeniem. I tyle.

A jeśli i to nie przekonuje „odważnych”, to dodam, że kilka razy byłem świadkiem akcji policjantów (w motorówce), którzy wlepiali za takie lekkomyślne „wyczyny”. I zapewniam: kupno kamizelki wychodzi taniej. ©©

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dziś
20°C/11°C



jutro
21°C/12°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelchowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelchowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowa Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Marek Belka: Wejście Polski do strefy euro stało się w Polsce tematem tabu

Jacek Pawlicki (PAP)

Tylko potężny kryzys gospodarczy mógłby wpłynąć na zmianę nastawienia Polaków do euro - ocenia były premier i były szef NBP Marek Belka.

W Polsce toczy się dyskusja o tym, czy na nowej serii banknotów euro ma być wizerunek Marii Curie-Skłodowskiej czy bocian. Dlaczego politycy unikają meritum, czyli tematu przyjęcia przez Polskę wspólnej waluty? Euro to polityczne tabu?

Na to wygląda. Kwestia przyjęcia przez Polskę euro została na tyle obrzydzona przez propagandę PiS, że wszyscy boją się na ten temat cokolwiek powiedzieć. Prawo i Sprawiedliwość sprzeciwia się euro z prostego powodu. Otóż przyjęcie wspólnej waluty wymusi pogłębienie integracji europejskiej, a jak wiadomo jest to wbrew interesom jawnych i ukrytych zwolenników wyjścia Polski z UE. Tymczasem PiS staje się partią antyeuropejską.

Kiedy był pan premierem powstał polski plan konwergencji. Jako szef banku centralnego przekonywał pan, że w strefie euro Polska będzie mogła lepiej bronić swych interesów. Lech Kaczyński mówił o możliwości zorganizowania referendum w tej sprawie. Może warto wrócić do tej koncepcji?

Referendum byłoby ryzykowne, bo przez te 20 lat prawicowa propaganda tak bardzo obrzydza euro, że 60-70 proc. Polaków sprzeciwia się rezygnacji ze złotego. Ludziom wciska się kłamliwe, bzdurne argumenty przeciwko przyjęciu wspólnej waluty, które mi jako ekonomiście



FOT. PIOTR BILSKI

Marek Belka: Przyjęcie wspólnej waluty wymusi pogłębienie integracji europejskiej

trudno jest nawet komentować. W rezultacie nawet proeuropejski rząd Donalda Tuska traktuje tę kwestię jak gorący kartofel, bojąc się spadku w sondażach. A wybory przecież za pasem.

Czy to nie jest polityczne tchórzostwo? Przystępując do UE Polska zobowiązała się wejść do strefy euro.

Jest, ale proszę pokazać mi dziś polityka, który nie jest „tchórzem”? Polityka, który bywa mężem stanu, który nie tylko gotów jest podejmować decyzję wbrew sondażom, jeśli uważa je za słuszne, ale i próbuje tłumaczyć opinii publicznej, że w danej kwestii większość pozostaje w błędzie. Media, w tym te społecznościowe utwierdzają społeczeństwo w przekonaniu, że w Polsce nie ma autorytetów, że nie ma co słuchać ekspertów, bo to elita oderwana od rzeczywistości. W efekcie żadna z partii głównego nurtu nie odważy się zrobić czegoś, co zaszkodziłoby jej pozycji, nawet jeśli jest to w szeroko rozumianym interesie społecznym. Abstrahując od euro proszę wskazać polityka, który powiedziałby publicznie, iż potrzebne jest podniesienie wieku emerytalnego.

A argumenty „za” i „przeciw” euro?

Nie ma argumentów „przeciw”. Oczywiście w latach 2010-2012 strefa euro i w zasadzie cała UE znalazła się w kryzysie. Grecja była na krawędzi bankructwa, ale od tamtego czasu strefa euro znacznie się wzmocniła, a polska polityka pieniężna „osłabiła się”. W międzyczasie do strefy euro weszło kilka nowych krajów, w tym te „biedne” które według prawicowych partii nie powinny być przyjmować euro, bo to rzekomo prowadzi do wzrostu cen. To oczywiście nie jest prawda, bo wszystkie statystyki pokazują, że jest dokładnie odwrotnie – przyjęcie euro prowadzi do stabilizacji cen. Nikt nie zwraca uwagi na fakt, że koszty utrzymania waluty narodowej są potężne. Weźmy te wielkie rezerwy walutowe, te sztaby złota, które obecne kierownictwo NBP gromadzi z taką dumą – przecież to są miliardy wyrzucane do studni, które bardzo trudno będzie odzyskać, jeżeli w ogóle będzie można odzyskać. A przecież to jest koszt utrzymania własnej waluty. Tymczasem gdybyśmy mieli euro, pieniądze te można by wydać na pozytywne cele. Znacznie niższe byłyby stopy procentowe. Obniżyłyby się koszty modernizacji gospodarki, inwestycji. Spadłyby i to znacznie koszty kredytów hipotecyjnych. Dlaczego o tym nikt nie mówi? Ano dlatego, że wszyscy boją się nawet wspomnieć o wejściu do strefy euro, bo przecież idą wybory!

Dlaczego polski biznes nie naciska na szybsze wprowadzenie wspólnej waluty?

Przyjęcie euro byłoby w interesie polskich firm. Niestety polski biznes nie ma silnej organizacji reprezentującej jej interesy, takiej jak np. DIHK, czyli Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa. DIHK to potężna siła, zaś w Polsce od początku transformacji panuje w tej sferze „wolna amerykanka”. Mammy chyba z 10 różnych tego typu organizacji.

REGION

• **Dyżur reportera**
Marek Jaszczyński, tel. 601 742 819 (w godz. 10-14)

POLICE /SAMORZĄD

Była walka o mandat, jest nowa komisja. Gorąca sesja

Marek Jaszczyński

Wojciech Dudek zachował mandat radnego Rady Miejskiej w Policach. Podczas wczorajszej sesji radni nie zgodzili się na jego wygaszenie, mimo że część z nich przekonywała, iż radny naruszył przepisy dotyczące prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminnego.

Sesja Rady Miejskiej w Policach rozpoczęła się od próby wprowadzenia do porządku obrad punktu dotyczącego wygaszenia mandatu radnego Wojciecha Dudka z Projektu Police, czyli z bezpośredniego zaplecza politycznego Krystiana Kowalewskiego,

burmistrza Polic. Wniosek w tej sprawie złożyła radna niezrzeszona Karina Mazurkiewicz. Za jego wprowadzeniem zagłosowało 8 radnych, przeciw było 11, jedna osoba się wstrzymała, a jeden radny nie oddał głosu. Punkt nie został więc wprowadzony.

Sprawa radnego Dudka ma związek z pismem Wojewody Zachodniopomorskiego z 10 lipca 2026 roku. Wojewoda zwrócił się do Rady Miejskiej o zajęcie stanowiska w sprawie możliwego naruszenia przez radnego art. 24f ustawy o samorządzie gminnym.

Przepis zabrania radnym prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy, w której uzyskał mandat, a także zarządzania taką działalnością.

Wojciech Dudek jest członkiem zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemicz”. W toku postępowania analizowano m.in. umowy pomiędzy spółdzielnią a gminą Police, korzystanie z mienia komunalnego oraz przepływ środków publicznych.

Sprawę przekazano Komisji Rewizyjnej uchwałą Rady Miejskiej z 16 lipca. Komisja zapoznała się z dokumentacją, stanowiskiem Dudka i wysłuchała jego wyjaśnień. Zleciła również niezależną opinię prawną. Ostatecznie 30 lipca głosowanie w sprawie wygaszenia mandatu zakończyło się wynikiem 2:2. Komisja nie wypracowała stanowiska.

Podczas wczorajszej sesji radni przedstawili przeciw-

stawne oceny. Waldemar Bubiłek, radny PiS przekonywał, że po analizie dokumentów i opinii prawnych nadal uważa, że mandat powinien zostać wygaszony. Powoływał się m.in. na opinię mecenas Agnieszki Stach, która jego zdaniem szerzej uwzględnia aktualne orzecznictwo sądów administracyjnych.

Za wygaszeniem mandatu opowiedział się również Tomasz Tokarczyk z PiS. Krytycznie ocenił sposób procedowania sprawy przez Komisję Rewizyjną, zwłaszcza pojawienie się dodatkowej opinii odnoszącej się do wcześniejszej ekspertyzy. Jego zdaniem, pierwsza opinia mecenas Stach była jednoznaczna i wskazywała na naruszenie przepisów. Tokarczyk powoływał się także na nowsze

orzeczenia NSA dotyczące wykorzystywania mienia komunalnego.

Wątpliwości dotyczące opinii prawnych zgłosiła radna niezrzeszona Zaneta Ostrowska. Pytała m.in., czy przedstawiciele urzędu lub sam zainteresowany kontaktowali się z autorką zewnętrznej opinii przed przygotowaniem jej wersji uzupełniającej oraz kto i na jakiej podstawie zlecił jej przygotowanie. Jej zdaniem sposób powstawania dokumentów wymaga publicznego wyjaśnienia.

Ostatecznie na sesji przyjęto projekt uchwały odmawiającej wygaszenia mandatu Wojciecha Dudka. W uzasadnieniu wskazano na brak podstaw do stwierdzenia złamania przez radnego zakazu wy-

nikającego z art. 24f ustawy o samorządzie gminnym.

Za zachowaniem mandatu Wojciecha Dudka zagłosowało 11 radnych, przeciw było 7, dwóch wstrzymało się od głosu, a jeden radny nie oddał głosu. Tym samym Wojciech Dudek zachował mandat radnego Rady Miejskiej w Policach.

Podczas sesji powołano także ośmioosobową komisję doraźną do zbadania spraw dotyczących mandatów Adama Jaremy, Jadwigi Molendy i Małgorzaty Siemianowskiej. Komisja ma przedstawić radzie swoje stanowisko i projekt uchwały do 24 sierpnia. Za jej powołaniem zagłosowało 16 radnych, jeden się wstrzymał, a dwóch nie oddało głosu.

©

REKLAMA

0011539480



Widzisz tylko fragment historii...

ZUS

Praca po 50. może się opłacać

Justyna Piasecka-Gabryel

Coraz więcej osób po pięćdziesiątce i po osiągnięciu wieku emerytalnego pozostaje aktywnych zawodowo. Wyjaśniamy, co daje dłuższa praca, jak wpływa na wysokość emerytury i z jakiego wsparcia mogą skorzystać osoby 50+ oraz ich pracodawcy.

Z danych ZUS wynika, że w grudniu 2025 r. 879,5 tys. osób z ustalonym prawem do emerytury podlegało ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu innego niż bycie emerytem. Spośród nich 552,7 tys. podlegało także ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba pracujących emerytów wzrosła o 52,9 proc.

Marlena Nowicka, rzeczniczka prasowa ZUS w Wielkopolsce, zwraca uwagę, że coraz więcej osób po 50. roku życia i po osiągnięciu wieku emerytalnego pozostaje aktywnych zawodowo. ZUS prowadzi inicjatywę „Aktywni 50+”, skierowaną do osób po pięćdziesiątce oraz do pracodawców.

Aktywni 50+

„Aktywni 50+” to inicjatywa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych prowadzona pod hasłem „Wiek to atut”. Jest skierowana do osób, które mają 50 lat lub więcej. Jej celem jest pokazanie, że to dobry moment, by zadbać o zdrowie, kompetencje i przyszłe świadczenia.

ZUS w ramach tej inicjatywy przypomina m.in. o planowaniu emerytury, sprawdzaniu danych na koncie w eZUS, korzystaniu z kalkulatora emerytalnego, możliwości rozmowy z doradcą emerytalnym, rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej, bezpieczeństwie i ergonomii pracy, szkoleniach oraz rozwoju kompetencji.

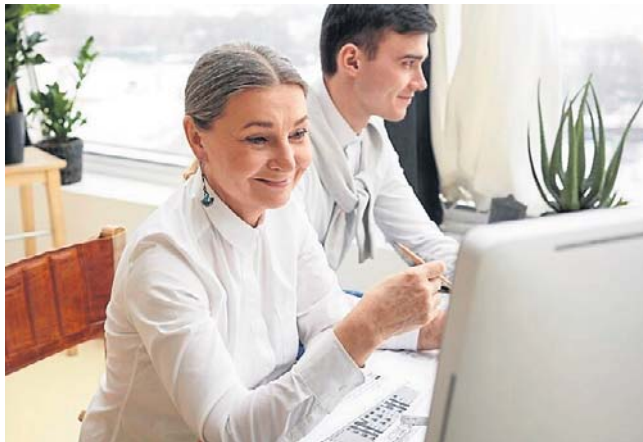
Inicjatywa jest skierowana także do pracodawców. ZUS wskazuje, że zatrudnianie i utrzymywanie w pracy osób po 50. roku życia może być korzystne dla firm, bo tacy pracownicy mają doświadczenie zawodowe i znajomość branży.

Dłuższa praca a emerytura

Wysokość emerytury zależy m.in. od kwoty składek zapisanych na koncie w ZUS, kapitału początkowego, środków na subkoncie oraz wieku przejścia na emeryturę. Dlatego dłuższa aktywność zawodowa może mieć wpływ na przyszłe świadczenie.

Osoba, która pracuje dłużej, nadal odprowadza składki. Dodatkowo środki zapisane na koncie w ZUS podlegają waloryzacji. Znaczenie ma również moment przejścia na emeryturę.

ZUS zachęca, aby przed podjęciem decyzji sprawdzić różne warianty świadczenia. Można to zrobić na swoim koncie w eZUS, gdzie dostępny jest kalkulator emerytalny. Pozwala on porównać prognozy i zobaczyć, jak może zmienić się wysokość emerytury, jeśli ktoś bę-



Emerytura nie zawsze oznacza koniec zawodowej drogi po latach pracy

dzie pracował rok albo kilka lat dłużej. – Warto sprawdzić swoje dane w eZUS i zobaczyć prognozę przyszłego świadczenia. To pomaga świadomie zaplanować decyzję o przejściu na emeryturę – wskazuje Marlena Nowicka.

Pracujący emeryci

Wśród pracujących emerytów przeważają kobiety. Według danych ZUS stanowią one 58,2 proc. tej grupy. Średni wiek pracującego emeryta wynosi 67,8 roku. W przypadku mężczyzn to 69,5 roku, a w przypadku kobiet 66,6 roku.

Najwięcej pracujących emerytów mieszka w województwie mazowieckim i śląskim. Wielkopolska także wyróżnia się na tle kraju. Na 1000 osób pobierających emeryturę przypada tu 151 pracujących emerytów. To jeden z najwyższych wyników w Polsce.

ZUS podaje również, że pracujący emeryci najczęściej są zatrudnieni na podstawie

umowy o pracę. Tak pracuje 37 proc. osób z ustalonym prawem do emerytury, które podlegają ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu innego niż emerytura. Kolejne grupy to osoby prowadzące pozarolniczą działalność oraz osoby pracujące na umowie zlecenia.

W jakich branżach pracują emeryci?

Według danych ZUS najczęściej pracujących emerytów pracuje u płatników zaliczanych do sekcji „opieka zdrowotna i pomoc społeczna”. Duże grupy pracują także w handlu, przetwórstwie przemysłowym, edukacji oraz działalności związanej z administrowaniem i usługami wspierającymi.

W przypadku kobiet najczęstszym obszarem pracy jest opieka zdrowotna i pomoc społeczna. W przypadku mężczyzn największy udział ma przetwórstwo przemysłowe.

ZUS podkreśla, że do świadczenia osób po 50. roku

życia może być ważne dla rynku pracy. Dotyczy to szczególnie branż, w których liczą się wiedza praktyczna, odpowiedzialność i znajomość procedur.

ZUS zachęca osoby po 50. roku życia, aby nie odkładały planowania emerytury na ostatni moment. Pierwszym krokiem może być sprawdzenie konta w eZUS.

Warto: zalogować się do eZUS i sprawdzić dane na koncie oraz subkoncie, sprawdzić prognozę emerytury w kalkulatorze emerytalnym, porównać różne warianty przejścia na świadczenie, skorzystać z pomocy doradcy emerytalnego, upewnić się, czy dokumenty potrzebne do ustalenia kapitału początkowego są kompletne, zapytać o rehabilitację leczniczą, jeśli problemy zdrowotne utrudniają pracę.

To szczególnie ważne dla osób, które pracowały przed 1999 r. W ich przypadku znaczenie może mieć kapitał początkowy. Braki w dokumentacji mogą wpłynąć na wyliczenie świadczenia.

Co mogą zrobić pracodawcy?

ZUS zwraca uwagę, że pracodawcy mogą wspierać zatrudnianie i utrzymanie w pracy osób po 50. roku życia. W materiałach „Aktywni 50+” wskazano m.in. na rozwiązania dotyczące ergonomii pracy, bezpieczeństwa, szkoleń oraz możliwości korzystania z Krajowego Funduszu Szkoleniowego.

Dla pracowników 50+ świadczenie mogą mieć m.in. od-

powiednio przygotowane stanowiska pracy, ograniczanie ryzyka urazów, regularne przerwy, właściwe oświetlenie, ergonomiczne krzesło czy monitor.

Takie działania mogą pomóc dłużej zachować aktywność zawodową i ograniczyć ryzyko przeciążeń oraz wypadków przy pracy.

Gdzie szukać informacji?

Informacje o inicjatywie „Aktywni 50+” są dostępne na stronie ZUS. Osoby zainteresowane mogą również skorzystać z pomocy ekspertów w placówkach ZUS albo podczas e-wizyty.

ZUS organizuje także bezpłatne szkolenia dotyczące systemu emerytalnego i planowania przyszłych świadczeń. Uczestnicy mogą dowiedzieć się m.in., co wpływa na wysokość emerytury, jak działa waloryzacja składek, jak korzystać z eZUS oraz jak świadomie planować dalszą aktywność zawodową.

„Wy pytacie, ZUS odpowiada”

To kolejny tekst z cyklu „Wy pytacie, ZUS odpowiada”. W kolejnych publikacjach będziemy wyjaśniać najczęstsze wątpliwości czytelników dotyczące świadczeń, emerytur, rent, zwolnień lekarskich i spraw załatwianych w ZUS. Masz pytanie? Napisz do mnie: justyna.piasecka-gabryel@polska-press.pl. Najważniejsze i najczęściej powtarzające się sprawy prześlemy ekspertom ZUS.

HANDEL

Jest niedziela handlowa w sierpniu, ale w sobotę zamykają sklepy

oprac. Agnieszka Kamińska

W sierpniu klientów sklepów czeka specyficzna sytuacja w kalendarzu handlowym. 30 sierpnia 2026 r. to niedziela handlowa, ale wcześniej - w sobotę 15 sierpnia sklepy wielkopowierzchniowe będą zamknięte. Warto mieć to na uwadze planując większe zakupy.

Najbliższa niedziela handlowa przypada 30 sierpnia. Taka data to z pewnością ukłon dla rodziców i uczniów, którzy będą przygotowywać się do powrotu do szkół. Tegodnia wszystkie wielkie dyskonty, supermarkety oraz centra handlowe będą otwarte w standardowych godzinach. Dla handlowców to jeden z ważniejszych okresów w roku, znany jako szczyt sezonu back to school. Galerie i sieci odzieżowe spodziewają się rekordo-

wych obrotów, wywołanych zakupami podręczników, przyborów i ubrań dla dzieci.

Sierpniowy kalendarz kryje w sobie pewien haczyk, który może być kłopotliwy dla osób robiących zakupy w sobotę. Chodzi o to, że 15 sierpnia (Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny i Święto Wojska Polskiego) wypada w sobotę. Jest to dzień ustawowo wolny od pracy - a to oznacza, że placówki handlowe, które zwy-

kłe działają w soboty, będą zamknięte. Natomiast pracownicy firm, które mają wolne soboty, będą mogli odebrać dzień wolny za 15 sierpnia w innym terminie.

W sklepach 15 sierpnia będą obowiązywać zasady dotyczące niehandlowych niedziel. To znaczy, że zakupy zrobimy wyłącznie w placówkach, gdzie za ladą stanie sam właściciel, na stacjach paliw, w aptekach lub w sklepach działających na zasadzie fran-

czyzy, jak np. Żabka. Należy wziąć też po uwagę, że kolejny dzień (16 sierpnia) to zwykła niehandlowa niedziela, czyli klientów czeka weekend wolny od dużego handlu.

Za pracę w niedzielę pracownikom handlu przysługują specjalne uprawnienia. Pracodawca musi udzielić innego dnia wolnego od pracy w ciągu 6 dni przed lub po niedzielą. A jeśli nie jest to możliwe, wolne powinno być

udzielone najpóźniej do końca okresu rozliczeniowego. W przypadku, gdy nie uda się udzielić dnia wolnego, pracownikowi przysługuje dodatek w wysokości 100 procent wynagrodzenia za każdą godzinę pracy w niedzielę.

Następne niedziele handlowe będziemy mieli do dyspozycji w grudniu i to aż trzy z rzędu - 6, 13, 20 grudnia.

©P

GOLENIÓW

Jest już tymczasowa hala przylotów w Porcie Lotniczym Szczecin Goleniów

Oprac. red.

Pawilon, który w czasie budowy nowego terminala pasażerskiego na lotnisku w Goleniowie będzie halą przylotów jest już gotowy. Pierwszych pasażerów może obsłużyć już pod koniec sierpnia.

Budynek o powierzchni 750 m kw., wzniesiony obok terminalu Portu Lotniczego Szczecin Goleniów został symbolicznie otwarty. Będzie to tymczasowa hala przylotów podczas zaplanowanej na najbliższe dwa lata przebudowy strefy pasażerskiej i technicznej lotniska.

W tymczasowej hali przylotów będzie można obsłużyć dwa samoloty (po 189 pasażerów) równocześnie w ciągu godziny.

Prezes Portu Lotniczego Szczecin Goleniów Maciej Dziadosz podkreślił, że inwe-



Rozbudowa lotniska ma kosztować ok. 200 mln zł i zakończyć się w 2028 r.

stycje na lotnisku w Goleniowie są realizowane „w zgodzie właścicielskiej”, wypracowanej między wszystkim udziałowcami, którymi są Polskie Porty Lotnicze SA (prawie 39 proc.), Gmina Miasto Szczecin, Województwo Zachodniopomorskie i Gmina Goleniów.

Nowoczesne lotniska są kluczem do rozwoju gospodarczego. - Do branży tury-

stycznej port lotniczy rocznie dorzuca, w cudzysłowie, 67 mln zł – powiedział Marcin Danił z zarządu Polskich Portów Lotniczych. - 18 tysięcy pracowników znajduje zatrudnienie w hotelach, restauracjach, hotelach, firmach usługowych dzięki temu, że Szczecin i województwo zachodniopomorskie mają okno na świat.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Problem z mewami na życzenie

Mariusz Parkitny

- Często robimy to z dobrego serca, ale efekt jest odwrotny od zamierzonego. Ptaki przyzwyczajają się do obecności ludzi, coraz częściej przebywają na osiedlach i wracają tam, gdzie najłatwiej zdobyć pokarm - wyjaśnia Joanna Agatowska.

Miasto zamierza więc przypominać mieszkańcom i tury-

stom, aby nie dokarmiali mew oraz innych dzikich ptaków. Informacje mają pojawiać się w miejskim biuletynie, mediach społecznościowych i pozostałych kanałach komunikacyjnych. Władze chcą również zwrócić uwagę na konieczność właściwego zabezpieczania odpadów i niepozostawiania resztek jedzenia w miejscach dostępnych dla ptaków. Trudno oczekiwać, że po miej-

skiej kampanii mewy przestaną krzyknąć, latać nad dachami i przypominać, że Świnoujście leży nad morzem. Można jednak ograniczyć liczbę powodów, dla których zamiast plaży wybierają śmietniki i balkony w centrum miasta. Zapowiedziane przez prezydenta „negocjacje” będą prowadzone z ludźmi, którzy nieświadomie i świadomie zapraszają je pod swoje okna.

AUTOPROMOCJA

Środa
jest dla zdrowia

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0011565745

Wójt Gminy Przelevice INFORMUJE,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przelewicach 75, na tablicach ogłoszeń u sołtysów oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu w dniu 11 sierpnia 2026 r. został wywieszony **wykaz nr 8/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.**

REKLAMA

0011565864

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Danuty Obarzanek sprzedaje z wolnej ręki prawa własności udziału do 3/4 części w nieruchomości lokalowej mieszkalnej usytuowanej w budynku położonym w Szczecinie przy ul. Rubinowej 5/17, wraz z udziałem w wysokości 211/10000 w częściach wspólnych budynku oraz w prawie własności gruntu objętych księgą wieczystą nr SZ1S/00103921/62, dla której Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ1S/00148765/1 za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż 100% wartości oszacowania tj. 197 000,00 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt siedem tysięcy złotych 00/100).

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, której dotyczy oferta na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: 63 1240 3813 1111 0010 6511 5775 oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia 24.08.2026 r. do godz. 15:00 (decyduje data wpływu). Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta. Nie otwierać. Sygn. akt SZ1S/GUp/50/2025 - nieruchomości” w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz należy skierować do Biura Syndyka Natalii Leszczyńskiej przy ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, drugi do Sędziego Komisarza na adres: Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin.

Płatność ceny ma nastąpić przed podpisaniem umowy sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą ponosi kupujący.

Szczegółowe informacje udzielane są poprzez e-mail: sekretariat@kancelariaszczecin.eu

REKLAMA

0011539489



TVP | info

Zawsze pokazujemy
pełny obraz. Dla Ciebie.

FOKUS

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

CBA kontroluje przyznawanie funduszy popowodziowych. Chodzi o miliony

„Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi kontrolę przestrzegania procedur podejmowania i realizacji decyzji dotyczących wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku” – poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński

Karolina Wrońska

Informacja, która pojawiła się w serwisie X, to odpowiedź na artykuł, który ukazał się w poniedziałek w serwisie Wirtualna Polska. Jak poinformował portal, 4,5 mln zł pomocy powodziowej z Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. (KARR) trafiło do trzech podmiotów z jednej okolicy, mimo że cztery niezależne źródła wykluczają, aby ucierpiały one w wyniku powodzi. Pieniądze otrzymały podmioty powiązane z wiceprezeską agencji, działaczką KO.

Wątpliwości wokół przyznanych milionów

Z ustaleń Wirtualnej Polski wynika, że w miejscowości Dziwiszów w gminie Jeżów Sudecki wsparcie otrzymały trzy lokalne podmioty. Według serwisu firma męża wiceprezesa KARR otrzymała maksymalną pożyczkę z funduszu ministerialnego w wysokości 200 tys. zł. Protokół z oględzin, sporządzony dziesięć miesięcy po powodzi, wykazał pęknięte płytki na tarasie, wymyte fugi oraz rysy w tynku na balustradzie balkonu na pierwszym piętrze, przy czym gmina przyznała na piśmie, że nie miała niezależnego dowodu na powstanie tych szkód w wyniku powodzi.



CBA prowadzi kontrolę przestrzegania procedur wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku

Z kolei spółka sąsiadów działki KO otrzymała 3,2 mln zł pomocy. Szkoda miała powstać w sali zabaw dla dzieci, która zdaniem portalu nigdy nie przyjęła ani jednego dziecka i nie ma śladu, by kiedykolwiek została otwarta. W tym samym budynku działał sklep „Społem”, jednak spółdzielnia nie dostała ani złotówki wsparcia. Trze-

cia dotacja, w wysokości 1,12 mln zł, trafiła do spółki właściciela lokalnej telewizji i wieloletniego kontrahenta samorządów – w tym przypadku Bank Gospodarstwa Krajowego potwierdził brak wymaganej regulaminem deklaracji bezstronności.

Dziennikarze WP zweryfikowali skontrolowane adresy w czterech

niezależnych od siebie źródłach: Państwowej Straży Pożarnej, Wodach Polskich, systemie satelitarnej unijnej służby Copernicus EMS oraz w danych firmy ICEYE zweryfikowanych przez Centrum Badań Kosmicznych PAN. Żadne ze źródeł nie odnotowało obecności wody powodziowej pod wskazanymi lokalizacjami. Pytany o ewentualny konflikt interesów prezes KARR – spółki, której 99,99 proc. akcji należy do samorządu województwa dolnośląskiego – skomentował sprawę słowami: „To jest pana opinia”.

CBA zapowiada dalsze działania

Jak napisał w poniedziałek w serwisie X Jacek Dobrzyński, w ramach prowadzonych czynności kontrolnych funkcjonariusze CBA szczegółowo analizują oraz weryfikują wszystkie dokumenty i okoliczności podejmowanych wówczas decyzji. Służby zapowiadają, że w przypadku stwierdzenia podejrzeń popełnienia przestępstwa złożą zawiadomienie do prokuratury. Po pytaniach skierowanych przez dziennikarzy WP zareagowało Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które wystąpiło do gmin o pełne wykazy beneficjentów programu pożyczkowego.

KRÓTKO

Tatry

Samochód śmiertelnie potrafił niedźwiedzia

W niedzielę po godz. 19 na drodze Oswalda Balzera w rejonie Brzeziny, na drodze łączącej Zakopane z Morskim Okiem doszło do potrącenia niedźwiedzia. Jak przekazała policja, młody niedźwiedź wbiegł na jezdnię wprost przed nadjeżdżającego Mercedesa Vito. Zwierzę zginęło na miejscu. Kierowcy samochodu nic poważnego się nie stało. Martwego niedźwiedzia zabezpieczyli funkcjonariusze straży Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN), którzy zabrali go do badań.

Warszawa

Patostreamer Crawly nie wjedzie do Polski

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną Vladysława O., cudzoziemca znanego w internecie jako „Crawly” – poinformowała w poniedziałek Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oznacza to, że Crawly nadal nie może wjechać do Polski i innych krajów strefy Schengen. W listopadzie 2024 roku patostreamer Crawly decyzją szefa MSWiA, na wniosek szefa ABW, został deportowany na Ukrainę. Został również orzeczonemu wobec niego zakaz ponownego wjazdu do strefy Schengen przez 10 lat.

Warszawa

Senator PiS dołączył do „Rozwój Plus”

Senator Ryszard Majer, reprezentujący do tej pory Prawo i Sprawiedliwość, dołączył do stowarzyszenia „Rozwój Plus”. To nie jest rozstanie, tylko poszerzenie pola; dobre relacje i współpraca są ważniejsze niż to, pod jakim szyldem stoi się w danym momencie – zadeklarował polityk.



FOT. ARCHIWUM PP

Czytam artykuły, z których wynika, że ktoś za stołek wicepremiera chciałby przekupić Szymona Hołownię. (...) Jeżeli to jest prawda, to jest to superobciach

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ
przewodnicząca Polski 2050

BEZPIECZEŃSTWO

Będą zmiany w systemie ostrzegania

Karolina Wrońska

Jeśli w związku z niebezpieczną sytuacją w Ukrainie poderwane zostaną nasze myśliwce, będą wysyłane o tym informacje SMS-em.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka powiedziała w Wirtualnej Polsce, że 30 lipca, podczas rosyjskiego zmasowanego

ataku na zachodnią Ukrainę, gdy rosyjski pocisk manewrujący wleciał w polską przestrzeń powietrzną, system po stronie wojskowej zareagował właściwie.

W odpowiedzi na tezę, że w sytuacji tej „nie zadziałał” system cywilny, odparła, że Rządowe Centrum Bezpieczeństwa oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wyciągają wnioski z tej lekcji.

Wiceszefowa resortu powiedziała, że tak jak obecnie DORSZ publicznie informuje o poderwaniu myśliwców w związku z sytuacją w Ukrainie, „będą teraz też informacje wysyłane SMS-em o sytuacji niebezpiecznej, jeszcze na terenie Ukrainy”.

POLITYKA

Kaczyński zapowiada zmianę władzy

Karolina Wrońska

– Radykalny brak poparcia dla Donalda Tuska i jego rządu to zapowiedź zmiany władzy w Polsce – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas miesięcznicy smoleńskiej.

Kaczyński zapowiedział, że po zmianie władzy powstaną instytucje, które zabezpieczą sprawę polskiej prawo-

rzędności i demokracji, a także – jak mówił Kaczyński – uniemożliwią działań takich jak „zajmowanie telewizji czy prokuratury”.

Kaczyński powiedział też, że w Smoleńsku doszło do zbrodni dokonanej przez rosyjskie władze, którym mogli pomagać polscy współpracownicy. Oświadczył także, że uroczystości smoleńskie wciąż będą się odbywać i „żadne wrzaski lumpenproletariatu tego nie zmienią”. Podkreślił, że przyjdzie „dzień zwycięstwa”, w którym ukarani zostaną wszyscy ci, którzy „stali za tą zbrodnią”. – Rosja jest poza naszym zasięgiem, ale tych w Polsce złapiemy i ukarujemy – oświadczył prezes PiS.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211545624



USA

Groźby pasażerów. Samolot linii Alaska Airlines zmuszony do zamknięcia kokpitu

Kazimierz Sikorski

Maszyna lecąca do Seattle opuściła stanowisko postojowe na międzynarodowym lotnisku w Miami i kołowała po pasie startowym, gdy doszło do ogromnego zamieszania.

Zaniepokojony pilot skontaktował się z kontrolą ruchu lotniczego i powiadomił służby o wprowadzeniu procedury bezpieczeństwa. „Obsługa naziemna, tu lot Alaska 305; zaciągnęliśmy hamulec postojowy, mamy na pokładzie incydent z udziałem pasażerów, którzy kierują groźbą” – słychać słowa pilota skierowane do kontrolera ruchu lotniczego w nagraniu udostępnionym przez ATCapp, serwis monitorujący ruch lotniczy.

Wprowadzono natychmiast procedurę pełnego zabezpieczenia kabiny. Wyłączono silnik i zaciągnięto hamulec postojowy.

Piloci są szkoleni, by wdrażać procedurę zabezpieczenia kabiny w sytuacjach, gdy bezpieczeństwo kokpitu jest zagrożone.

W kolejnym komunikacie pilot dodał: „Personel pokładowy dostał groźby od pasażerów znajdujących się na pokładzie. Jeden z pasażerów groził przejęciem kontroli nad samolotem”.

Gdy kontroler ruchu zapytał, czy załoga potrzebuje interwencji służb porządkowych, pilot odpowiedział:

„Zdecydowanie tak”. Momentalnie pojawili się funkcjonariusze biura szeryfa hrabstwa Miami-Dade, z oddziału obsługującego lotnisko. „W ramach środków ostrożności pasażerów wyprowadzono z samolotu” – podało biura szeryfa.

Ostatecznie służby podały, że sytuację opanowano, a dwóch pasażerom zamieszonym w incydent zatrzymano do wyjaśnienia. Pozostałym pasażerom pozwolono wrócić na pokład Boeinga 737 i samolot kontynuował podróż do Seattle.

Rzecznik Alaska Airlines przekazał, że „dwóch pasażerów na pokładzie lotu 305 z Miami do Seattle zachowywało się w sposób zakłócający spokój podczas kołowania maszyny”.



Samolot linii Alaska Airlines został zmuszony w niedzielę wieczorem do opóźnienia wylotu

DOMINIKANA

Rodzinne wakacje w tropikach zakończone tragedią

Kazimierz Sikorski

16-latką z brytyjskiego Swindon zmarła po wybuchu łodzi na Dominikanie. Lokalne media podały, że najpierw doszło do pożaru, a następnie eksplozji.

Poważne obrażenia na pokładzie turystycznej jednostki odnieśli również jej brat i siostra. Lokalne media podały, że w chwili zdarzenia na pokładzie łodzi znajdowało się 32 turystów. Dokładne okoliczności i przyczyny tragedii nie są jeszcze znane.

Becky Jamieson, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy dla rodziny w serwisie GoFundMe, napisała: „Abbie Lainton tragicznie zginęła w okropnym wypadku podczas wakacji na Dominikanie”. Dodała, że jej rodzice stracili swoją wspaniałą, 16-letnią córkę, a Carley i Bradley rów-

nież zostali poważnie ranni w tym wypadku. „Przed Abbie było całe życie. Powinna była cieszyć się latem w gronie przyjaciół i z niecierpliwością oczekiwać wyników egzaminów”.

Dodała, że szesnastolatka była bardzo kochana przez rodzinę, przyjaciół i wszystkich, którzy ją znali.

Helen Buttery, dyrektorka szkoły Ridgeway School, skierowała do rodziców list po śmierci Abbie. Napisała: „Z ogromnym smutkiem przekazuję wiadomość, że jedna z naszych uczennic klasy 11, Abbie Lainton, zginęła w tragicznym wypadku. Abbie cieszyła się w Ridgeway ogromną sympatią zarówno personelu, jak i uczniów; była prawdziwym promieniem słońca w społeczności klas jedenastych”.

Dodała: „Otoczamy rodzinę Abbie naszą miłością i myślami. Wiem, że i Wy będziecie o nich pamiętać”.

ROSJA

Ukraiński wywiad: Rosja zwiększa produkcję rakiet

oprac. Anna Nagel

– Mimo sankcji i strat w lotnictwie Rosja utrzymuje, a w przypadku niektórych typów pocisków zwiększa produkcję rakiet – powiedział zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki w rozmowie z portalem RBK-Ukraina.

– Ogółem w przypadku podstawowych typów uzbrojenia rakietowego miesięczne plany produkcji są obecnie realizowane przez Rosjan na poziomie 110-120 procent. Według danych HUR plan produkcji pocisków Ch-101 w lipcu został wykonany w 140 procentach, Kalibrów w 111 procentach, a pocisków manewrujących Ch-35 w 200 procentach.

Jako przykład Skibicki wymienił plany produkcji pocisków manewrujących Ch-101, które wynosiły w lipcu 72, jednak wypuszczono ich 87. W tymże miesiącu planowano wyprodukować 26 pocisków 3M14 Kalibr – z taśm zjechało ich 29.

Skibicki ujawnił, że Rosjanie mają problemy techniczne z pociskami manewrującymi i samolotami – nie wszystkie rakiety udaje się im odpalić.

– Te pociski Ch-101, które nie działały podczas próby odpalenia, są ponownie kierowane do zakładów produkcyjnych, aby sprawdzić je i usunąć problemy techniczne – zaznaczył.

Zdaniem HUR większość pocisków Kalibr, które odpalane są z okrętów nawodnych i podwodnych, trafia na wyposażenie floty i do rezerwy. Skibicki wytłumaczył to tym, że ukraińska obrona przeciwlotnicza zestrzeliwuje niemal



Kilka dni temu po uderzeniu rosyjskiego pocisku balistycznego zniszczony został magazyn żywności w Kijowie

100 proc. Kalibrów, pod warunkiem że dysponuje wystarczającą liczbą pocisków przeciwlotniczych.

Według ukraińskiego wywiadu Rosjanie zgromadzili zapas pocisków balistycznych Iskander 9M723, który zbliża się do 130 sztuk. Skibicki poinformował, że planowana miesięczna produkcja Iskanderów wynosi 60 sztuk. W lipcu zamiast 60 wyprodukowano jednak 65 pocisków.

Wywiad wojskowy Ukrainy posiada też dane na temat nowego pocisku ziemia-ziemia RM-48U, który wykorzystuje system S-400. Rosjanie uruchomili jego produkcję; plan na sierpień wynosi około 40 sztuk, a szacowane zapasy wynoszą do 400 sztuk.

W rosyjskim arsenale pojawił się także pocisk manewrujący Banderol. Odpalany jest on ze śmigłowców, jednak trwają prace, które mają umożliwić odpalanie go z samolo-

tów. Przeciwnik dysponuje także hipersonicznymi pociskami manewrującymi Cyrkon i zmodernizowanym Oniksem. Wcześniej Oniks służył wyłącznie do zwalczania celów morskich – obecnie ma zwiększony zasięg oraz silniejszą głowicę bojową i może razić cele lądowe.

Według danych wywiadu wojskowego Ukrainy Rosja już latem zrealizowała roczny plan produkcji pocisków Cyrkon i Oniks. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy tego roku w Rosji wyprodukowano 33 pociski Cyrkon i 60 pocisków Oniks – wyjaśnił rozmówca portalu.

W wywiadzie dla RBK-Ukraina Skibicki poinformował także, że Rosja wstrzymała produkcję pocisków Kindżał ze względu na ich niską celność. Uwolnione w ten sposób zasoby i paliwo są obecnie kierowane do produkcji innych pocisków balistycznych – zaznaczył.

PAP

WIELKA BRYTANIA

Książka Olgi Tokarczuk trafiła na listę wszech czasów

oprac. Anna Nagel

Książka „Prowadź swój pług przez kości umarłych” Olgi Tokarczuk znalazła się na liście 50 książek wszech czasów opublikowanej w poniedziałek przez dziennik „Daily Telegraph”.

Niekonwencjonalna zagadka kryminalna, w której kolejni zapaleni myśliciele ze wsi na polsko-czeskim pograniczu stykają się ze śmiercią w tajemniczych i makabrycznych okolicznościach – tak książkę opi-

suje krytyk literacki dziennika Jake Kerridge, przypominając, że polska pisarka zacerpnęła tytuł z aforyzmu poety Williama Blake’a. Autor jest przekonany, że proza Tokarczuk, podobnie jak dzieła brytyjskiego poety, oferują czytelnikowi „nowy, radykalny sposób patrzenia na świat”.

„Oskarżenie (Tokarczuk) pod adresem polskiej kultury, w której okrucieństwo jest endemiczne, wybrzmiewa tym mocniej, że zostało sformułowane nie wprost” – ocenia dziennikarz konserwatywnego

dziennika. „Daily Telegraph” przekazuje, że lista jest zestawieniem dzieł, które „każdy poważny czytelnik powinien mieć na swojej półce”.

Dwudziesty wiek reprezentują w zestawieniu między innymi: modernistyczne arcydzieło „Ulisses” Jamesa Joyce’a, anatomia amerykańskiego snu „Wielki Gatsby” Francisca Scotta Fitzgeralda, ale też pozycje nieco mniej oczywiste: pełna rozmachu „Trylogia kairska” Naguiby Mahfouza czy surrealistyczna „Trąbka do słuchania” Leonora Carrington.

STREFA BIZNESU

	DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
	3,72	4,30	4,60	5,02	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 10.08.2026, G. 12:00

ŻYWNOSĆ

Śmietanka i truskawka tylko dla dziadersów? Sprawdzamy, jak naprawdę chłodzą się Polacy

Lody śmietankowe i truskawkowe są dla dziadersów, usłyszałam w kolejce po gałkę ochłody w upalny dzień. A to przecież klasyk, tradycja i podstawa wielu innych wariacji do wafelka. Kiedy pojawia się upał, potrzeba schłodzenia dopada nas również w sieciach handlowych, dlatego jedcześnie zapytaliśmy Biedronkę i Lidl o najczęściej wybierane przez klientów smaki lodów. Jak mają się do modnych nowości rzemieślniczych wyrobów?

Agata Wodzień-Nowak

Można powiedzieć, że lody to nasza specjalność. Polska wyrosła na 5. producenta lodów w Unii Europejskiej, wytwarzając w 2024 roku 298 mln litrów, podaje portal trade.gov.pl, należący do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Eksport wzrósł o 13 proc. do 117 tys. ton, osiągając wartość 405 mln EUR (+17 proc rok do roku) i stanowiąc 11 proc. całego polskiego eksportu mleczarskiego.

Większość zagranicznej sprzedaży (84 proc.) trafia do krajów UE (głównie do Niemiec, Francji, Hiszpanii, Węgier i Czech). Pozostałe 16 proc. wysyłamy przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, a także m.in. do USA, Australii czy Singapuru. Tyle o znaczeniu gospodarczym lodów, skupiamy się na krajowym rynku i upodobaniach klientów.

Skład lodów ma coraz większą wagę, klienci szukają alternatywy

Współcześni konsumenci coraz częściej analizują składy produktów, na co sieci handlowe reagują odpowiednią ofertą i komunikacją. Lidl promuje swoje lody w stylu włoskim, akcentując obecność ponad 30% śmietanki zapewniającej aksamitną strukturę oraz wykorzystanie kakao ze zrównoważonych, certyfikowanych źródeł.

Z kolei Biedronka stawia na alternatywy roślinne, proponując linię Marletto Vegan – m.in. smak cynamonu – która ma stanowić pełnowartościowy zamiennik tradycyjnych nabiadowych deserów dzięki zastosowaniu tłuszczu i wiórków kokosowych.

Sposób, w jaki jemy lody, mocno się zmienia – liczy się jakość, a nie tylko ilość. Polacy chętnie sięgają po rzemieślnicze desery o „czystej etykiecie” oraz warianty proteinowe czy wegańskie. Wanilia i czekolada nadal mają mocną pozycję, ale serca kupujących podbijają matcha, mango-marakuja i słona pistacja.



Mimo tysięcy wymyślnych smaków, wanilia od dziesięcioleci pozostaje bezapelacyjnie najpopularniejszym smakiem lodów na świecie, wyprzedzając czekoladę i truskawkę

Dziś lody muszą też świetnie wyglądać na zdjęciach, zaskakiwać chrupiącymi dodatkami i przypominać ulubione wypieki. A co najważniejsze – producenci przekonują nas, że to idealny deser na każdą porę roku, nie tylko na lato.

Matcha, white Dubai, sernik z marakuja i szarlotka z kruszonką. Lody zmieniają formę

Na początek wariacje od marki Wilish. Producent z Wągrowca pochwalił się, że klineci znajdują w Lidlu jego najnowszy smak ręcznie robionych lodów w postaci pierogów z serem i malinami. Lodowe

pierogi to mało? Co powiecie na pączki z lodowym wypełnieniem, czyli burger lodowy? Taką nowość w tym sezonie zaproponowali twórcy lodów Boskie Bydgoskie. A może jadalny balsam do ciała? Powstają specjalne limity-

Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja

ALEKSANDRA ROBASZKIEWICZ
dyrektorka ds.
relacji korporacyjnych Lidl Polska

wane smaki będące odpowiednikami kosmetyków, jak te od warszawskiej lodziarni Na Końcu Tęczy, np. w lody w postaci sorbetu z herbaty jaśminowej z cytryną.

Smaki lodów proponowane latem 2026 przez lodziarnie to np.:

- churros z carmelem
- mascarpone w białą czekoladą i różą
- jagodzianka, sernik np. z truskawkami i kruszonką lub szarlotka
- pistacja z malinami i kruszonką
- white Dubai
- budyń waniliowy z malinami
- maślanka z mango
- matcha z malinami
- mascarpone z gruszką i miodem.

Opcji jest mnóstwo, a do nowości należą lody Mochi. To japońskie kulki lodowe otoczone miękkim, lekko ciągnącym się ciastem z mąki ryżowej. Zachowują kształt, można je jeść palcami i zapewniają zupełnie nową teksturę. Trudno się zdecydować na smak i formę? Kłopotu oszczędzają sobie ci, którzy szukają sprawdzonych rozwiązań.

Moda modą, a klasyka musi być. Te smaki lodów klienci Biedronki i Lidla kupują najchętniej

Lodziarnia z Bydgoszczy już na początku sezonu zapowiedziała, że dba o to, „żeby w lodówkach cały czas się działo. Nowości, powroty Waszych ulubieńców i klasyczne smaki”. Bo wbrew opinii części konsumentów, proste rozwiązania mają rzesze zwolenników, co potwierdzają m.in. sieci handlowe. Starają się nadać za trendami, jak lody wegańskie, ale dane sprzedażowe jasno pokazują, że klienci i tak najczęściej wybierają klasykę.

– Smaki, które cieszą się największym zainteresowaniem naszych klientów to wanilia, czekolada i truskawka. Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja – podaje Strefie Biznesu Aleksandra Robaszkiewicz, dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska.

Podobnie jest w Biedronce. Rafał Aletański z tej sieci komentuje dla Strefy Biznesu:

– Najpopularniejsze pozostają klasyczne smaki, takie jak wanilia, czekolada, truskawka i śmietanka. Jednocześnie konsumenci bardzo chętnie sięgają po nowości, dlatego kluczowa jest różnorodna oferta. Obecnie szczególnym zainteresowaniem cieszą się lody z dodatkiem malin w różnych formach – od mas po sosy i posypki. Wciąż modne są także smaki pistacjowe, choć na rynku nadal jest miejsce na wysokiej jakości produkty w tej kategorii.©©

FOT. MICHAŁ KOLERA

ZAKUPY

Dino, Lidl ani Biedronka już dłużej tego nie ukryją

Agata Wodzień-Nowak

Sieci handlowe są już nie tylko kanałem sprzedaży, ale też aktywnym twórcą marek własnych i wartości dodanej dla konsumenta, zauważyło Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Skoro rola Biedronki, Lidla, Aldi czy Dino wciąż rośnie, to trzeba przypilnować, by znakowanie na ich produktach ujawniało, czyimi rękoma powstało np. masło, szynka i lody.

W ostatnich tygodniach sprawdzaliśmy, skąd pochodzą produkty nabiałowe, jak masło, mleko i jogurty w sieciach handlowych. To te sprzedawane pod markami własnymi, czyli np. Pilos w Lidlu czy Mleczna Dolina w Biedronce i Krasula w Dino. Za każdym razem znajdowaliśmy informację o tym, kto wyprodukował dany towar, najczęściej z tyłu małym drukiem. Tak samo było z wędlinami.

Inaczej wypadł przegląd lodów, ponieważ w przypadku Lidla była jedynie informacja o tym, że to ta sieć jest dystrybutorem. Gdy zapytaliśmy o to Lidla, wyjaśnił ogólnie: „Lody naszych marek własnych produkowane są przez wiodących producentów z całej Europy”.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zauważyło ten problem. 5 sierpnia do Rządowego Centrum Legislacji trafił projekt rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie

w sprawie znakowania poszczególnych rodzajów środków spożywczych. Jest na etapie konsultacji.

Celem nowelizacji ma być wprowadzenie obowiązku podawania na opakowaniach żywności danych rzeczywistego producenta. Dotyczy to sytuacji, gdy:

- Produkt jest sprzedawany pod marką dystrybutora, który sam go nie wyprodukował.

- Producent działa poza obszarem UE/EFTA – w takim przypadku należy podać dane importera.

Marek własnych od sieci handlowych będzie coraz więcej

W uzasadnieniu projektu resort wskazuje:

W Polsce w ostatnich 15–20 latach wzrost popularności marek własnych był wyjątkowo dynamiczny, co wskazuje na rosnącą akceptację tej formy produktów wśród konsumentów oraz skuteczność strategii sieci detalicznych, wskazuje resort rolnictwa. podobnie jest w całej Europie.

Z analiz ministerstwa wynika, że rynek marek własnych w Polsce wciąż ma potencjał wzrostowy.

Przy poziomie ok. 34% udziału rynkowego w 2023 r., Polska znajduje się poniżej średniej zachodnioeuropejskiej. Biorąc jednak pod uwagę tempo wzrostu w ostatnich latach oraz dalszy rozwój dyskontów i supermarketów, możliwe jest osiągnięcie poziomu 40% w perspektywie kolejnych 5–7 lat.

Ministerstwo wskazuje wprost, że sieci takie jak Lidl, Aldi i Biedronka oparły swoją strategię w dużej mierze na markach własnych, co pozwoliło im kontrolować ceny, jakość i marżę.

Zmiana postrzegania jakości, profesjonalizacja marketingu i atrakcyjniejsze opakowania zatępiły granicę między markami własnymi a narodowymi. Rozszerzenie oferty o segmenty premium i specjalistyczne (bio, vegan, bezglutenowe) przyciągnęło nowych klientów, a wysoka inflacja i rosnące koszty życia dodatkowo skłoniły konsumentów do wyboru tych tańszych, lecz pełnowartościowych alternatyw.

Trzeba ujednolicić sposób informowania konsumenta, bo ten coraz bardziej ufa markom własnym

Jednocześnie MRiRW stwierdza, że rynek jest niespójny, czyli sieci handlowe stosują różne polityki co do jawności danych producenta, a to z kolei prowadzi do braku przewidywalności dla producentów, jak i braku spójności przekazu informacji w tym zakresie dla konsumenta.

Z opracowania Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB z czerwca 2025 r. wynika, że polscy konsumenci coraz częściej traktują marki własne jako pełnoprawną alternatywę dla marek producentów, biorąc pod uwagę już nie tylko ich cenę, ale również jakość, wygodę oraz dostępność. Potwierdzają to dane GfK z 2023 roku, według których:

- zdecydowana większość nabywców uznała produkty sieci handlowych za tańsze (86%),

- ponad siedmiu na dziesięciu respondentów oceniło ich jakość jako porównywalną (71%),

- a ponad dwie trzecie zadeklarowało ich regularny zakup (68%).

Podanie danych „rzeczywistego producenta” jest postrzegane jako element zwiększający wiarygodność produktu, z potencjałem do zwiększenia sprzedaży. Z obecnych przepisów wynika, że w oznakowaniu środka spożywczego mogą być podane jedynie dane właściciela sieci handlowej pod której marką wprowadzany jest do obrotu dany środek spożywczy. Z badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wynika, że zarówno producenci jak i konsumenci chcą aby informacja o rzeczywistym producencie była podawana w oznakowaniu środków spożywczych.

Duga strona medalu, czy rzeczywisty producent

Ministerstwo wskazuje, że wytwarzanie marek własnych pozbawia producentów w dużym stopniu możliwości budowania własnej rozpoznawalności i pozycji rynkowej. Odpowiedzią na ten problem ma być projekt rozporządzenia MRiRW, który zakłada obowiązkowe umieszczanie danych rzeczywistego producenta (lub importera) na opakowaniach produktów sieciowych.

Projekt ma silne poparcie branży i konsumentów:

- 84% badanych przedsiębiorców popiera ten obowiązek, uznając go za szansę na zwiększenie transparentności, zaufania oraz wiarygodności, przy znikomym wpływie na koszty i bezpieczeństwo umów.

- 76% Polaków żąda informacji o faktycznym wytwórcy na produktach sieciowych, 68% deklaruje, że zwiększyłoby to ich skłonność do zakupu, a ponad połowa (52%) zrezygnowała kiedyś z zakupu z powodu braku takich danych.

Już nie małym, ledwo widocznym drukiem. Sieci handlowe będą musiały zmienić znakowanie

Autorzy produktu przewidują, że wskazanie producenta lub importera na rynek UE ma być czytelne.

Jakie konkretnie? Informację podaje się je na białym tle, z zastosowaniem czarnej czcionki nie mniejszej niż użyta do prezentacji danych „dystrybutora”, w czarnej ramce w kształcie prostokąta, którego powierzchnia ma być nie mniejsza niż 50% powierzchni znaku towarowego środka spożywczego.

Nowe przepisy mają zapewnić przejrzystość na rynku żywności oraz odpowiedzieć na wyraźne zapotrzebowanie odbiorców na pełną informację o pochodzeniu produktów. Rozporządzenie ma wejść w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.

RYNEK PRACY

Firma może otrzymać prawie 30 tys. zł ekstra. I to tylko za jedną osobę

oprac. Agnieszka Kamińska

Prawie 30 tys. zł dofinansowania w skali roku może otrzymać firma, która zatrudni osobę bezrobotną w wieku powyżej 50 lat. Pracodawca zyskuje też zwolnienie z opłacania składek na Fundusz Pracy za zatrudnionego pracownika.

Pracodawcy, którzy zdecydują się na zatrudnienie bezrobotnego powyżej 50. roku życia, mogą liczyć na wysokie dofinansowanie wynagrodzenia, sięgające nawet do 50% minimalnej pensji miesięcznie.

28 836 zł rocznie może otrzymać firma, która zatrudni bezrobotnego w wieku powyżej 50 lat Urząd pracy pokrywa do 50% minimalnego wynagrodzenia za

pracę miesięcznie. Maksymalne wsparcie w tym roku wynosi do 2403 zł miesięcznie, co daje 28 836 zł rocznie. A przypomnijmy, że pomoc finansowa jest wypłacana przez 12 miesięcy w przypadku zatrudnienia bezrobotnego w wieku powyżej 50. roku życia. Pracodawca zyskuje też zwolnienie z opłacania składek na Fundusz Pracy za zatrudnionego pracownika.

Po zakończeniu 12-miesięcznego dofinansowania, pracodawca ma obowiązek utrzymywać etat na własny koszt przez kolejne 6 miesięcy

Aby zatrzymać pozyskane fundusze, firma musi spełnić konkretne warunki. Po pierwsze okres, na jaki dana osoba musi zostać zatrudniona, to minimum 18 miesięcy.

To znaczy, że po zakończeniu 12-miesięcznego dofinansowania, pracodawca ma obowiązek utrzymywać etat na własny koszt przez kolejne 6 miesięcy. Przedwczesne zwolnienie pracownika oznacza konieczność zwrotu pobranych pieniędzy wraz z odsetkami. Jednym z wymogów jest też to, że firma nie może zalegać z podatkami, składkami ZUS oraz wypłatami dla obecnych pracowników.

Dopłata przysługuje tylko wtedy, gdy do firmy trafi bezrobotny skierowany przez powiatowy urząd pracy. Musi to być osoba, która ukończyła 50 lat, ale nie osiągnęła jeszcze wieku emerytalnego - 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn. Co istotne, osoba kierowana przez urząd pracy nie mogła być bezpośrednio przed rejestracją w urzędzie pracy zatrudniona

u tego pracodawcy ani wykonywać u niego innej pracy zarobkowej. Ten zakaz ma wyeliminować sytuację, w której firma ponownie przyjmuje pracownika tylko po to, aby otrzymać dofinansowanie.

Firma zyskuje nie tylko dofinansowanie, ale też cenne kompetencje i wzmocnienie organizacyjne firmy

Dofinansowania do zatrudnienia pracowników 50 plus są popularne

Angażowanie ich w procesy wdrożeniowe, mentoringowe czy szkoleniowe wzmocnia ciągłość organizacyjną i wspiera budowanie spójnej kultury pracy

URSZULA MARTYŁA

z Grafton Recruitment

głównie w mniejszych miejscowościach o wyższym bezrobociu. W dużych miastach, gdzie płace przewyższają minimalne wynagrodzenie, ich skuteczność bywa ograniczona.

Tymczasem rekruterzy powtarzają, że warto inwestować w osoby po 50. roku życia. Zróżnicowane wiekowo zespoły mogą zwiększać przewagę konkurencyjną firm.

– Angażowanie ich w procesy wdrożeniowe, mentoringowe czy szkoleniowe wzmocnia ciągłość organizacyjną i wspiera budowanie spójnej kultury pracy. W zespołach wielopokoleniowych ich cierpliwość, dystans i gotowość do dzielenia się wiedzą mają ogromne znaczenie dla integracji i zaangażowania pozostałych pracowników – mówiła niedawno Urszula Martyła z Grafton Recruitment.

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Gigant od elektroniki Apple pomoże Polsce wejść do gry o auta elektryczne

Fabryka samochodów elektrycznych w Jaworznie może stać się jednym z najważniejszych projektów dla polskiego przemysłu. Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, przekonuje, że Polska ma szansę rywalizować z europejskimi i chińskimi producentami, ale musi przyspieszyć rozwój elektromobilności. – Musimy porządnie dociskać pedał gazu i zarabiać na elektromobilności – mówi Strefie Biznesu.

Maciej Badowski

Pierwszy prąd z morskich farm wiatrowych trafił już do polskiej sieci przez stację elektroenergetyczną w Choczewie. Docelowo ma ona odebrać energię z projektów offshore o łącznej mocy 6 GW, co, jak podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, będzie miało fundamentalne znaczenie dla krajowej energetyki.

– Z naszej stacji energetycznej w Choczewie popłynie do 6 gigawatów z morskich farm wiatrowych. To jest więcej, niż pochodzi z największej europejskiej elektrowni, czyli tej w Bełchatowie. To oznacza, że nasza najnowsza, największa stacja energetyczna przyjmie prąd z morskich wiatraków. Podłączyliśmy na razie tylko pierwszych kilkadziesiąt turbin, ale do końca 2029–2030 roku podłączymy z tych projektów do 6 GW. To oznacza, że ta energia wytworzy prawie 20 procent polskiego miks i zastąpi nie tylko tę energię z węgla, ale przede wszystkim z importowanego gazu – mówi.

Hetmański nie zgadza się również z argumentem, że energia z morskich farm wiatrowych jest zbyt droga.

– Mówi się również, że prąd z offshore'u jest za drogi. Ja się nie zgadzam z tym twierdzeniem. Ta energia elektryczna z offshore'u, jeśli rzekomo droga, jeśli ją załaduję do mojego auta elektrycznego, to ja nadal, ładując się na zwykłej domowej taryfie, zapłacę dwa razy taniej niż na stacji paliw. Bo „litr” prądu dla mnie na zwykłej taryfie kosztuje około 3 złote. A dzisiaj jedziemy na stację, to już nie jest mrozone 6 złotych, ale bardziej 7 do 8 złotych za litr – podkreśla i dodaje, że znaczenie offshore'u wykracza poza sam koszt produkcji energii.

– Nawet troszeczkę droższa energia elektryczna z offshore'u jest też bardziej stabilna. Tworzy również więcej miejsc pracy w inwestycjach i utrzymaniu. To są lokalne miejsca pracy w polskich portach i stoczniach. Ona już nam się po prostu bardziej opłaca niż ta importowana z gazu. My nie budujemy elektrowni gazowych, my nie



Auto elektryczne jako pierwsze w Polsce skorzystało z nowej energii z polskiego offshore'u

namy własnych złóż gazowych, nie jesteśmy petrostate. My jesteśmy krajem opartym o energię elektryczną i ta transformacja w kierunku nie tylko odnawialnych źródeł energii, ale ku elektryfikacji jest nam po prostu opłacalna – tłumaczy.

Elektromobilność w Polsce wciąż mocno odstaje od Europy

Zdaniem Hetmańskiego równie dużym wyzwaniem pozostaje rozwój elektromobilności. Mimo że Polska jest jednym z ważniejszych producentów baterii i pojazdów elektrycznych, liczba takich samochodów na krajowych drogach pozostaje niewielka.

– Polska okazuje się globalnym producentem i baterii i pojazdów elektrycznych. Ale jeśli spojrzymy na to, co jeździ na drogach, to mamy zaledwie 150 tysięcy pojazdów w pełni elektrycznych na 20 milionów pojazdów osobowych. To jest bardzo mało. My w czerwcu tego roku mamy zaledwie 5 procent

udziału pojazdów elektrycznych w sprzedaży. Średnia unijna to jest prawie 25 procent. Jak ocenia, jedną z głównych przyczyn jest wciąż niewystarczająca infrastruktura ładowania.

– Dlaczego średnia unijna jest prawie pięć razy wyższa? Bo nadal nasza sieć ładowania nie jest wystarczająca. Moja ładowarka osiedlowa jest non stop oblegana. Potwierdzam to z własnego doświadczenia. Niestety problem jest taki, że politycy nadal w Polsce myślą, że mogą zwałczać trendy.

W jego opinii Polska powinna wykorzystać szansę, jaką daje rozwój elektromobilności.

– Ja bym chciał, żeby polscy politycy, nasza klasa polityczna zrozumiała, że my na elektromobilności możemy zarabiać. Musimy ten rynek elektromobilności rozpedzić, żeby na nim zarobić. My musimy porzucić nasze nadzieje na to, że będziemy spowalniać tę transformację od aut spalinowych ku elektrycznym i zacząć porządnie dociskać pedał gazu, i zarabiać na elektromobilności.

Europa może skutecznie rywalizować z Chinami

Hetmański przekonuje, że europejski przemysł motoryzacyjny nadal ma potencjał, by skutecznie konkurować z producentami z Chin. W warunkiem jest jednak oferowanie produktów odpowiadających oczekiwaniom klientów.

– Nie mam co do tego wątpliwości. Chińczycy mają kilkadziesiąt marek. One globalnie konkurują na wielu rynkach i próbują je podbić z różnymi efektami. To, że chińskie auta mają około kilkunastu procent udziału w sprzedaży wśród wszystkich aut elektrycznych, jest dowodem na to, że konsumenci, jak nie mają dobrej alternatywy od europejskich producentów, to skłaniają się ku tym chińskim.

Jak zaznacza, przewaga azjatyckich producentów wynika przede wszystkim z parametrów oferowanych samochodów.

– Oni często oferują nie tyle lepszą cenę, ale lepsze technologie, parametry i prędkość ładowania. Europejscy producenci są ospali, oferują mniejsze baterie za gorszą cenę

i wolniejsze ładowanie. Dlatego konsumenci idą w ramiona azjatyckich konkurentów. Wystarczy stworzyć dobry produkt, a on się będzie dobrze sprzedawał.

Inwestycja ma znaczenie także dla regionu

Budowa stacji elektroenergetycznej w Choczewie to inwestycja o wartości około 450 mln zł. Obiekt zajmuje 25 hektarów, a wyprowadzające z niego energię cztery linie przesyłowe o łącznej długości 250 km przebiegają przez 22 pomorskie gminy.

Według przedstawionych informacji przedsięwzięcie zostało zrealizowane głównie przez polskie firmy i z wykorzystaniem środków europejskich. Wraz z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej wokół inwestycji rozwija się również krajowy łańcuch dostaw obejmujący porty, stocznie oraz producentów konstrukcji i komponentów dla sektora offshore. Dzięki temu powstają nowe miejsca pracy związane zarówno z budową, jak i późniejszą obsługą morskich farm wiatrowych.

WAKACJE

Dyrektor hotelu zdradza, jak reklamować nieudany pobyt skutecznie i bez zbędnych scen

Emil Hoff

Wracasz z weekendowego pobytu poza miastem i masz mieszane uczucia: twój hotel jednak nie dał rady, kusi cię formularz reklamacji. Wielu turystów zna to uczucie bardzo dobrze. Zanim jednak postanowisz zareklamować pobyt, sprawdź porady eksperta branży hotelarskiej, który zdradza, jak składać reklamację w hotelu sprawnie, skutecznie i bez zbędnych scen.

Skończył się weekend i może masz za sobą pobyt w jednym z polskich hoteli, pensjonatów czy gospodarstw agroturystycznych. Mam nadzieję, że ci się podobało. Ostatecznie Polska ma w tej chwili jedną z najlepszych i najnowocześniejszych w Europie bez noclegowych.

Niestety nawet w najlepszych hotelach mogą przytrafić się usterki czy niedogodności, które psują gościom przyjemność z pobytu. Wtedy mamy do dyspozycji groźny oręż: reklamację. Wielu hotelowych gości nie wie jednak, jak się tym orężem posługiwać, i procedurę reklamowania zmienia w nieprzyjemną kłótnię z recepcjonistką czy internetową dramę (jak w niedawnym przypadku Książuła).

A przecież obu stronom powinno chodzić o jedno: szybkie rozwiązanie problemu, żeby gość mógł jak najszybciej wrócić do wypoczyniania w komfortcie.

Dlatego warto wiedzieć co nieco o reklamacjach, zanim postanowisz złożyć swoją, czy to jeszcze w czasie pobytu w hotelu, czy po powrocie.

Spytałem Artura Trukawińskiego, dyrektora hotelu Arche Nałęczów, doradcę i eksperta branży hotelarskiej właśnie o to, jak składać reklamację w hotelu bezproblemowo i skutecznie. Hotelarz tłumaczy:

- co można, a czego nie można reklamować
- kiedy najlepiej składać reklamację
- jak formalnie złożyć reklamację, by odniosła skutek
- co możesz zrobić, jeśli hotel nie uznaj twojej reklamacji

To gotowe porady dla wszystkich, którzy uważają, że zostali w jakiś sposób pokrzywdzeni przez hotel, czy to w czasie dłuższego wakacyjnego pobytu, czy krótkiego weekendowego wypadu.

Trukawiński tłumaczy także samym hotelarzom, jak powinni przyjmować reklamacje od gości, by nie wywoływać publicznej kłótni

w sieci, lecz raczej pokazać profesjonalizm i zdobyć uznanie innych gości i samych reklamujących.

Co gość hotelu faktycznie może reklamować?

Reklamować można wszystko to, co oznacza niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi zgodnie z ofertą lub umową. Może to być awaria wyposażenia, brak deklarowanych udogodnień, niewłaściwa czystość, hałas wynikający z zaniedbań hotelu czy zamknięta infrastruktura, która miała być dostępna.

A czego na przykład nie da się zareklamować?

Nie każda niedogodność oznacza podstawę do reklamacji. Hotel nie odpowiada za pogodę, korki, remont drogi prowadzącej do obiektu czy zachowanie osób trzecich pozostających poza jego kontrolą. Podobnie subiektywne odczucia dotyczące wystroju wnętrza czy gustu kulinarnego nie zawsze oznaczają wadliwie wykonaną usługę.

Kiedy już dotknęła nas jakaś niedogodność, jak powinniśmy składać reklamację w hotelu, żeby była skuteczna?

W ciągu ponad dwudziestu lat pracy w hotelarstwie zauważyłem jedną prawidłowość. Zdecydowaną większość reklamacji można rozwiązać w ciągu kilkunastu minut, pod warunkiem, że gość zgłosi problem podczas pobytu.

Największym błędem jest czekanie do wyjazdu lub publikacja negatywnej opinii w Internecie bez wcześniejszego poinformowania hotelu.

Dlaczego to tak poważny błąd?

Hotel nie jest w stanie naprawić problemu, o którym nie wie. Jeżeli klimatyzacja nie działa, w pokoju jest zbyt głośno, materac nie spełnia oczekiwań czy łazienka wymaga dodatkowego sprzątnięcia, personel powinien dostać szansę zareagowania.

Czyli od razu zgłaszać problem na recepcji?

Tak, zawsze zachęcam gości, aby najpierw zgłosili sprawę recepcjonistce czy kierownikowi recepcji.

A co, jeśli to nie pomoże?

Jeżeli problem nie zostanie rozwiązany, warto poprosić o roz-



Artur Trukawiński, dyrektor Arche Nałęczów, podpowiada gościom, jak powinni składać reklamacje, by odniosły skutek

mowę z managerem dyżurnym lub dyrektorem hotelu. Dobrze zarządzane obiekty mają procedury pozwalające reagować praktycznie natychmiast.

Czy potrzebna jest jakaś dokumentacja lub dowody przy składaniu reklamacji?

Warto pamiętać, że reklamacja powinna opierać się na faktach. Zdecydowana większość reklamacji składana jest przez uczciwych gości, którzy rzeczywiście doświadczyli problemu i oczekują jego rozwiązania.

W takim przypadku dobrym rozwiązaniem jest zawsze wykonanie zdjęć dokumentujących problem oraz zachowanie spokojnej, rzeczowej komunikacji. Emocje są zrozumiałe, ale konkretne informacje zawsze pomagają szybciej znaleźć rozwiązanie.

Czy często zdarzają się nieuczciwe reklamacje?

Niestety hotelarze od lat spotykają się z próbami wyłudzenia bezpłatnych usług lub odszkodowań. Profesjonalnie zarządzane hotele posiadają odpowiednie procedury, dokumentację oraz doświadczenie pozwalające zweryfikować zasadność takich zgłoszeń.

Jakie mogą być konsekwencje w przypadku, gdy ktoś jednak nie pójdzie z reklamacją na recepcję, tylko wystawi hotelowi negatywną opinię w Internecie na podstawie okoliczności, na które hotel nie miał wpływu?

Podobnie jak konsument ma prawo dochodzić swoich roszczeń, tak hotel ma prawo chronić swoje dobre imię. Jeżeli pojawiają się świadomie nieprawdziwe informacje naruszające reputację obiektu lub jego pracowników, hotel może korzystać

z przewidzianych prawem środków ochrony.

Na szczęście są to sytuacje marginalne. W większości przypadków wystarczy dać hotelowi szansę na rozwiązanie problemu, zanim sprawa trafi do sieci.

A co w przypadku, gdy hotel odmówi reklamacji, a gość nie zgadza się z tą decyzją?

W swojej pracy wielokrotnie proponowałem gościom, którzy nie zgadzali się z decyzją hotelu, skorzystanie z pomocy Rzecznika Praw Konsumentów. To niezależna instytucja, która pomaga obiektywnie ocenić sprawę i wskazać, czy reklamacja jest zasadna oraz jaka forma rekompensaty byłaby adekwatna. To zdecydowanie lepsze rozwiązanie niż prowadzenie emocjonalnych sporów w mediach społecznościowych.

Zajmijmy się teraz sprawą reklamacji od drugiej strony: z perspektywy hotelarza. Jak hotel powinien reagować na reklamację, by nie pogarszać sprawy i nie narażać się na szkody wizerunkowe?

Trzeba rozumieć, że reklamacja nie jest porażką hotelu. Jest informacją zwrotną od gościa. Znacznie większym problemem jest sposób, w jaki hotel na nią reaguje.

Jak więc hotel powinien prawidłowo zareagować?

Najważniejsze są trzy elementy: szybkość, empatia i konkretne działanie.

Gość powinien przede wszystkim poczuć, że został wysłuchany. Nawet jeśli hotel potrzebuje czasu na wyjaśnienie sprawy, warto rozpocząć od prostego komunikatu: „Dziękujemy za zgłoszenie. Przykro nam, że pobyt nie spełnił ocze-

kiwań. Już sprawdzamy sytuację”. To niewiele kosztuje, a bardzo często obniża poziom emocji.

Jeżeli reklamacja jest zasadna, hotel powinien zaproponować rozwiązanie jeszcze podczas pobytu. Może to być zmiana pokoju, usunięcie usterki, dodatkowa usługa, częściowy zwrot kosztów lub voucher na kolejny pobyt czy usługę. Im szybciej problem zostanie rozwiązany, tym większa szansa, że gość wyjedzie z pozytywnym wspomnieniem mimo początkowych trudności.

A czego absolutnie nie robić, gdy gość zgłosi reklamację?

Największym błędem jest brak odpowiedzi lub próba przerzucenia winy na gościa. Dzisiejszy klient oczekuje przede wszystkim uczciwości i dialogu.

Jak hotelarz powinien reagować na negatywne opinie w Internecie?

Nie polecam prowadzenia sporów z gośćmi w komentarzach internetowych. Publiczna dyskusja bardzo rzadko zmienia zdanie autora opinii, natomiast jest czytana przez tysiące potencjalnych klientów. Odpowiedź hotelu powinna być spokojna, profesjonalna i zapraszać do bezpośredniego kontaktu.

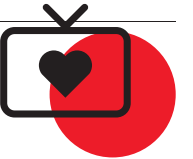
A co w przypadku, gdy hotel nie uznaje reklamacji za zasadną?

W takich przypadkach hotel również powinien zachować kulturę i rzeczowo przedstawić swoje stanowisko. Profesjonalizm polega na opieraniu się na dokumentacji, zapisach monitoringu, raportach personelu czy obowiązujących procedurach, a nie na emocjach.

Na koniec chciałbym zaapelować zarówno do gości, jak i hotelarzy. Urlop ma być czasem odpoczynku, regeneracji i budowania dobrych wspomnień. Nie jeździmy na wakacje po to, aby szukać problemów, lecz po to, aby odpocząć. Zamiast zakładać złą wolę drugiej strony, warto postawić na rozmowę.

W mojej ponad dwudziestoletniej pracy w hotelarstwie przekonałem się, że zdecydowaną większość problemów można rozwiązać w kilka minut przy recepcji. Szkoda wakacyjnego czasu na konflikty, skoro najczęściej wystarczy dobra komunikacja, odrobina empatii i chęć znalezienia wspólnego rozwiązania.

PROGRAMOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Remzi szantażuje Halila. Mężczyzna grozi, że ujawni pani Münevver całą prawdę o Pakize i Tahsinie, jeśli nie dostanie pieniędzy. W szpitalu dochodzi do kolejnych awantur. Burak ponownie staje w obronie Yasemin przed Meltem, która za punkt honoru postawiła sobie przepędzić Yasemin z dala od Buraka i szpitala. Pielęgniarka zaś prosi lekarza, by nie oczekiwał od niej niczego poza relacją zawodową. Sengül wspiera Yasemin w opiece nad matką. Münevver godzi się z Mine po nieporozumieniu i przeprosza wnuczkę za to, że sprawiła jej przykrość. Po wysłuchaniu nagrania stan matki Yasemin nieznacznie się poprawia, a lekarz zgadza się powtórzyć badania, choć nie spodziewa się trwałej zmiany.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Służba komentuje obecność dwóch ochroniarzy, których zarządca postawił przy drzwiach pani Pii. Mimo to zastraszona kobieta wciąż nie może się uspokoić. Kucharka Simona zaś odwiedza swojego wnuczkę w tajemnicy przed jego matką. Adriano przekonuje Catalinę, żeby przestała się ukrywać w hangarze. Petra, jako nowa przełożona Marii, dręczy ją psychicznie przy każdej okazji. Szef służby Ricardo nieśmiało wyznaje uczucia pokojówce. Na froncie wojennym siły francuskie ruszają do natarcia na Niemców. Manuel dowiadytuje się, że Curro dołączył do kompanii, która ma atakować jako pierwsza. W ostatniej chwili próbuje go zatrzymać. Czy zdoła ocalić młodzieńca?



G. 20:00

Trzeci oficer

TVP Historia

„Trzeci oficer”, podobnie jak „Oficerowie”, nie stanowi bezpośredniej kontynuacji historii opowiedzianej w poprzedniej serii, chociaż w poszczególnych odcinkach pojawiają się nawiązania do wydarzeń oglądanych w „Oficerze” bądź właśnie w „Oficerach”. Występują też dobrze znane postacie: komisarz Tomasz Kruszyński „Kruszon”, nadkomisarz Aldona Ginko – Ryś, podinspektor Marek Sznajder, dowódca Specjalnej Grupy Pościgowej CBS, podkomisarz Alicja Szymczyszyn, Damian Ryś, Jacek Wielgosz ps. „Grand” i jego żona Rita czy też szef wywiadu, gen. Michał Matejewski. Twórcom udało się zachować klimat poprzednich serii. Akcja serialu zaczyna się w maju 2007 r. w Nicei. Arab Daoud przekazuje oficerom polskiego wywiadu informacje o polskiej bombie atomowej, którą fizyk polskiego pochodzenia chce sprzedać terrorystom.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Wszyscy są wstrząśnięci śmiercią Marii. Załamana Monika od rana szuka ojca, który chciał być bliżej żony i siedzi przed budynkiem prosektorium. Kiedy bliscy go tam znajdują okazuje się, że zgodnie z procedurami, ciało Ziębowej ma być poddane sekcji. Włodek bardzo to przeżywa... Michał prosi Weronikę, żeby znalazła wyjście z sytuacji. Roztocka po pomoc idzie do Kamila. Kopciowa dzwoni do Pawła z wiadomością o śmierci Marii w chwili, gdy on przywozi żonę do szpitala. Beata zaczęła rodzić, na 2 tygodnie przed terminem. Wójcikowa pyta męża o powrót pani Marii. Paweł nie ma odwagi powiedzieć żonie o tragedii... Kiedy Beata rodzi śliczną dziewczynkę, Wójcik z emocji aż mdleje. Jarek przychodzi do Elizy. Roztrzęsiony wyznaje, że babcia Maria nie żyje. Gdy żona przytula go ciepło, Berg prosi, by razem powiedzieli o tym dzieciom. Junior denerwuje się widząc tatę, jednak kiedy chłopak słyszy co się wydarzyło, ze współczuciem podchodzi do niego.



G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Samuel z powodzeniem kupuje ojca Ursuli. Dzięki temu udaje mu się jego rękoma umieścić Ursulę w szpitalu psychiatrycznym. Świadcami dantejskich scen, rozpaczys Ursuli i jej furii podczas wyprorowadzenia jej z domu są prawie wszyscy lokatorzy kamienicy. Tym samym Ursula staje się tematem numer jeden plotek i wszyscy dyskutują tylko o jej upadku i chorobie. Jednak Trini ma kolejny temat – Antonito. Kobieta donosi mężowi, że jego syn tylko udaje kontuzję kolana! Robi to po to, by nie pracować i móc całą swoją uwagę skupić na wynalazku. Pułkownik coraz bardziej traci wzrok. Jest niemal ślepy, ale wciąż nie chce poddać się żadnej formie leczenia. Silvia mimo to niezmordowanie namawia go na operację. Diego proponuje Blance wyjazd na stałe do Huelvy. Uważa, że zmiana otoczenia będzie dobra dla ich zdrowia i życia.

KRZYŻÓWKA NR 122

Poziomo:

- 1) szkoli nauczycieli, pedagog,
5) „... o mojej Warszawie”,
utwór Mieczysława Fogga,
9) przepływa przez Opole,
10) złota ..., czyli sentencja,
12) Jean, aktor z filmu „Goście,
goście”,
14) miejsce pracy Rzeckiego,
15) producent kosmetyków,
16) powoływanie do wojska,
17) duża rzeka na terytorium
Rosji i Chin,
18) gromadzone na twardym
dysku,
19) muł naniesiony przez wodę,
22) piętro widowni teatralnej,
23) „... na gorącym blaszanym
dachu”, melodramat,
28) odpad ze stolarni,
29) wybitny piłkarz argentyński,
30) cecha muzyki marszowej,
31) „... i Małgorzata”, powieść
Michała Bułhakowa,
34) polski herb szlachecki,
38) napój z soku owocowego
i lodu,
39) przechadzka po promenadzie,
40) relacje, poczucie wspólnoty,
41) dietetyczna potrawa w szpi-
talnym menu,
42) autorka „Naszej szkapy”.

Pionowo:

- 1) japoński producent samocho-
dów,
2) miasto w województwie lu-
belskim z Lotniczą Akademią
Wojskową,
3) przyrząd z igłą magnetyczną,
4) najwyżej położony stan w USA,
5) sytuacja pozornie niemożliwa,

1		2		3			4			5			6		7		8
							9										
				10		11				12	13						
14						15							16				
				17						18							
19	20		21			22							23	24		25	
						26							27				
28					29									30			
31		32		33									34	35		36	37
38													39				
40														41			
				42													

AUTOPROMOCJA 0210990363

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

94 340 11 14

- 6) drewniane naczynie dojarki,
7) jedno z podstawowych pojęć
ontologii, nicieść,
8) altówka miłosna, wildamora,
11) „Ach, co to był za ...”, utwór
grupy Quorum,
13) słoweński producent sprzętu
narciarskiego,
20) dowód niewinności,
21) statek marynarki wojennej,
24) botaniczny lub zoologiczny,
25) dowodzony przez szyprę,
26) pospolita ryba karpiowata,
27) szypułkowy lub pospolity,
31) odwaga na polu walki,
32) zbiór plonów, żniwa,
33) cienki pasek skórzany,
35) udomowiony gatunek lamy,
36) prymitywne narzędzie do
połowu ryb,
37) kontynent z Wybrzeżem
Kości Słoniowej.

ROZWIĄZANIE NR 121

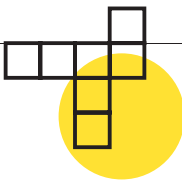
O	A	M	O	P	S			P	U	C	K		L		R
D	A	N	I	A	R	A	N	K	O	R		L	A	U	R
E	O	G	R	A	M			D	A	L	I	N		P	
Z	E	N	O	N	S	O	J	U	S	Z		M	L	E	K
W	I	A	G	A	T			T	A	M	A	T		R	
A	R	M	A	T	A			N	I	D	A		A	T	L
	I	G		L	I			W	J		H		O		
P	O	D	A	T	E	K	K	A	T	A	S	T	R	A	L
	N		M		R						E	S		E	
W	I	K	A	R	Y						K	W	A	R	T
Y		R		O											
B	E	A	G	L	E						M	O	S	K	W
U		T		N								C	O		D
C	I	E	K	I								H	U	S	K
H		R		K	A	S	T	A	N	I	E	T	Y		Z

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

religijna dieta	połowica budynek pożarze	wiruso- wa choroba psów	inwencja twórcza księga z mapami	duma- sowski musz- kietier	kaśliwa ironia	broń tajpana	kuchen- ny stółek	autor „Solaris” pozer, efekciarz
przeciwnik w dyskusji				pozostałość, resztkę				
			ogon cie- trzewia			wy- tworna pani		
gaz szlachetny			łączyła Polskę z Litwą	rozpusz- czalnik bojsko z siatką			owady w szafie	formuła przysięgi wojskowej
wytyczona droga	męski w wierszu	pokład statku	pionowa ściana grani			polowy mundur wojskowy		
rzymski wóz bojowy				owad w paski		Artur Oppman		
			pierwia- stek o symbolu Y		cechy dodat- nie			
plac z ratuszem ozdobna tkanina				Hanks lub Cruise		gaz palny		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POSTRONEK



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzisiaj odważna decyzja otwo-
rzy Ci drogę do sukcesu.
Horoskop dzienny radzi za-
ufać sobie i działać śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwią-
zać trudną sprawę. Horo-
skop na dzisiaj mówi, że czeka
Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi
Ci humor. Horoskop
dzienny na wtorek wróży, że
ucieszy nie tylko Ciebie.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj dzisiaj intuicji. Ho-
roskop dzienny mówi, że
szczerą rozmowę z bliską
osobą przyniesie Ci ulgę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przy-
ciągnie uwagę innych. Ho-
roskop na dzisiaj radzi pokazać
swoją talent.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzisiaj uporządkujesz ważną
sprawę. Horoskop dzienny
na wtorek sugeruje, by nie
przejmować się drobiazgami.

Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z kimś bliskim
poprawi Ci nastrój. Horo-
skop dzienny sugeruje zna-
leźć czas na przyjemności.

Panna (23.08 - 22.09)
Czeka Cię intensywny
dzień, ale horoskop na dzisiaj
wróży, że wyjdiesz z niego
zwycięsko.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na wtorek
mówi, że niespodziewana
okazja otworzy przed Tobą
nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie dzisiaj
efekty. Horoskop dzienny
sugeruje, by nie przyspie-
szać wydarzeń.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może
dzisiaj zachwycić innych. Ho-
roskop na dzisiaj radzi pokazać
światu swoją wizję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Daj sobie chwilę wytchnienia.
Horoskop dzienny na wtorek
mówi, że spokojny dzień po-
zwoli Ci odzyskać energię.

KOLARSTWO

Tegoroczny Tour de Pologne był wyjątkowym wyścigiem

Jacek Kmieciak

83. Tour de Pologne był wyjątkowy pod wieloma względami, m.in. sentymentalnym, i był udany pod względem sportowym – podkreślił dyrektor wyścigu Czesław Lang po zakończeniu imprezy w Wieliczce.

– Pierwsza cecha szczególna tegorocznej edycji to trasa. Wyścig odbywał się pod hasłem Północ-Południe, a kolarze jechali praktycznie przez całą Polskę – powiedział Lang.

Na Pomorzu, konkretnie w Gdańsku, Tour de Pologne gościł poprzednio w 2014 roku, w Gdyni, gdzie przed wyścigiem zorganizowano efektowną prezentację drużyn na ORP „Błyskawica” – w 2004, a na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej – w 2002.

Pierwszy etap, z Gdyni do Koszalina, prowadził przez rodzinne strony Langa, m.in. Kołczygłowy, gdzie się urodził w 1955 roku. – Po drodze sentymentalna przez Bytów, Gostkowo, Kołczygłowy. To była moja „Stefa Kibica” – przypomniał.

Zdaniem dyrektora wyścigu tegoroczna edycja była wyjątkowa również z powodu liczby kibiców. – Wszędzie tłumy, a Wały Chrobrego w Szczecinie wyglądały jak Paryż na ostatnim etapie Tour de France. Sam byłem w szoku, jak wielu było fanów kolarstwa – zauważył.

Wyjątkowa była również obecność na mecie ostatniego etapu prezydenta RP Karola Nawrockiego. – Wyścig jest organizowany od 1928 roku i zawsze odbywał się pod patronatem prezydenta RP. Przed wojną Ignacego Mościckiego i z marszałkiem Józefem Piłsudskim w Komitecie Honorowym,



Niemiec Marco Brenner z Tudor Pro Cycling Team został zwycięzcą wyścigu kolarskiego Tour de Pologne

a po przemianach ustrojowych – Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, Andrzeja Dudy i teraz Karola Nawrockiego. Obecny prezydent na tyle docenił nasz wyścig, że przyjechał do Wieliczki. To nobilitacja dla Tour de Pologne – podkreślił.

W opinii Langa TdP pod względem organizacji nie ustępuje największym wyścigom. – Polacy zaczynają doceniać to, że mają swój wyścig i że nie jesteśmy gorsi od Francuzów czy Włochów. Potrafimy zorganizować bardzo dobry wyścig, oczywiście inny niż Tour de France czy Giro d'Italia, bo nie mamy Alp ani Pirenejów, ale pod względem organizacji, bezpieczeństwa kolarzy to jest najwyższy poziom – zaznaczył.

Także pod względem sportowym, według Langa, wyścig był bardzo udany.

Trzy płaskie etapy wygrał najlepszy obecnie sprinter świata Włoch Jonathan Milan. – Milan jest tak zachwycony naszym krajem, że zaprosiłem go na tydzień do Polski. Powiedziałem mu, że będzie miał dodatkową premię od dyrektora wyścigu – śmiał się Lang.

Zwycięzcą 83. TdP został Niemiec Marco Brenner, który wyprzedził o 10 sekund Nowozelandczyka Finna Fishera-Blacka oraz o 16 sekund Hiszpana Ivana Romeo. W klasyfikacji generalnej najwyższej z Polaków uplasował się Filip Gruszczyński z reprezentacji – na 25. pozycji, ze stratą 2.48 do Brennera.

Ostatni etap „czasówkę” na dystansie 12,5 km wygrał w Wieliczce Szwajcar Stefan Kueng. Brenner uzyskał siódmy wynik, tracąc do Kuenga 11 sekund. Najlepszy z Polaków w „czasówce” Michał Kwiatkowski zajął 31. miejsce ze stratą 36 sekund.

PIĘKA NOŻNA

Grabara w odstawce, kłopoty Pietuszeńskiego, a Kamiński czeka

Jacek Czaplewski

Żadna z pięciu najlepszych europejskich lig jeszcze nie wystartowała. Grają za to gdzie indziej, także Polacy, choćby w Portugalii.

Niemiecka Bundesliga ruszy dopiero w ostatni weekend sierpnia. Odbyła się za to inauguracyjna kolejka na zapleczu, w którym występuje wielu naszych rodaków. Strzelanie zaczęli David Kopacz i Mateusz Żukowski. Powody do radości ma też Jakub Zieliński. Po spadku VfL Wolfsburg to właśnie ten 18-latek stanął w bramce „Wilków” zamiast Kamila Grabary. Otrzymał pochlebne recenzje za debiut. Przeciwno FC Kaiserslautern zachował czyste konto, broniąc między innymi jedną ręką trudny strzał z około dziesięciu metrów. Dziewięć lat starszego Grabary zabrakło nawet na ławce rezerwowych. Według Mateusza Borka z Kanału Sportowego w klubie tylko trenuje, czekając na transfer. Wstępne rozmowy trwają, ale póki co brakuje konkretnych. Kłopot polega na tym, że działacze planują odzyskać aż 13,5 mln euro zainwestowane dwa lata temu, ale dziś nikt nie chce takiej sumy już zaoferować. Pozostanie w zespole wydaje się równie mało prawdopodobne – i z powodu wysokiej pensji, i ambicji samego zawodnika.

W piłkę póki co nie gra też wschodząca gwiazda naszej piłki Oskar Pietuszeński. Bez niego w składzie FC Porto udanie rozpoczęło walkę o obronę mistrzostwa Portugalii, zwyciężając gładko Alvercę (2:0). 18-letni skrzydłowy przyglądał się popisom kolegów z trybun w towarzysztwie wokalistki popularnego girlsbandu Agnieszki Nowakowskiej. Z powodu urazu mięśniowego



Jakub Kamiński nadal czeka na debiut w lidze portugalskiej

o grze nie ma mowy jeszcze przez co najmniej dwa lub trzy tygodnie. W pełnym wymiarze czasowym wystąpił za to stoperzy Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Ten drugi wrócił błyskawicznie po kontuzji odniesionej w Supercupie Portugalii. – Nie jesteśmy zadowoleni z samej gry. Zbyt łatwo tracimy piłkę. Brakuje nam spokoju, z tego powodu było dużo biegania. Stać nas na więcej. Jesteśmy głodni kolejnych sukcesów – podsumował w Eleven Sports występ swój i kolegów Bednarek.

Od potknięcia sezon zaczęła Benfica Lizbona, remisując z Academico Viseu (2:2). Jakub Kamiński, za którego zapłacono aż 20 mln euro, jeszcze nie zadebiutował w lidze. Decyzją trenera pozostał na ławce rezerwowych. Z niej w drużynie gości podniósł się za to inny Polak, Dominik Steczyk. Tymczasem za oceanem trzeciego gola w barwach Chicago Fire zdobył Robert Lewandowski. Jego zespół pokonał Santos Laguna (3:1) w drugim meczu Leagues Cup, czyli nietypowego turnieju dla zespołów z amerykańskiej MLS i meksykańskiej Ligi MX. W piątek w nocy czasu polskiego (godz. 3.00) kolejne spotkanie – z Cruz Azul.

LEKKOATLETYKA

Słodko-gorzki początek polskich lekkoatletów na mistrzostw Europy

Jacek Kmieciak

W pierwszej sesji ME w Birmingham w z piętnaściorga Biało-Czerwonych tylko siedmiu awansowało. Cztery awanse biegowe i trzy w konkurencjach technicznych.

W poniedziałkowej porannej sesji eliminacyjnej najlepiej spisał się utulowany młociarz, pięciokrotnie

mistrz świata i mistrz Europy, Paweł Fajdek i dwaj kulomioci Konrad Bukowiecki oraz Szymon Mazur, którzy odpowiednio zajęli 5., 8. i 11. miejsce, gwarantujące start w finałach swoich konkurencji,

– To już jest klasyczek. Albo awans w pierwszym rzucie albo w trzecim. Albo w żadnym, bo tak też bywało. Rozluźniłem się przed startem. Piękna pogoda tutaj, zero stresu. Sprężyłem się w 3.

kolejce. 77 z kawałkiem, całkiem niezłe, pewny awans – skomentował dla TVP Sport swój start Fajdek.

Odpadli młociarze 13. Wojciech Nowicki (obrońca tytułu pierwszy pod kreską), 17. Marcin Wrotyński i 24. Dawid Piłat. W skoku w dal z finałem pożegnał się Piotr Tarkowski.

Do półfinału 400 m przez płotki awansowała Izabela Smolińska,

a niespodziewanie odpadła Anna Gryc. Eliminacje na 400 m przebrnął Maksymilian Szwed, nie popisał się natomiast a na 100 m do półfinału awansowała Krystyna Cimanouska.

Na 800 m do awansował Filip Ostrowski, a odpadli Bartosz Kitliński i Maciej Wyderka. W pchnięciu kulą zakończyła udział w eliminacjach Zuzanna Maślana.

©©



Paweł Fajdek podczas eliminacji rzutu młotem